

## Symbol fiaska Unii

Kapitan Carola Rackete stała się ulubienicą mediów i polityków w Niemczech oraz we Francji, a władze Paryża postanowiły przyznać jej specjalne odznaczenie. Uznano ją za symbol i wzór. No właśnie, symbol czego? – pyta Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Europa ma nowego bohatera. Została nim Carola Rackete, okrzyknięta kapitanem Europa. Trzydziestoletnia Niemka kilka tygodni temu, łamiąc zakaz włoskiego rządu, wpłynęła do portu na Lampedusie z grupą kilkudziesięciu uciekinierów z Afryki uratowanych z dryfującej po morzu łodzi. Rackete stała się natychmiast ulubienicą mediów i polityków w Niemczech oraz we Francji, a władze Paryża postanowiły przyznać jej specjalne odznaczenie. Uznano ją za symbol i wzór.

*Zachwyty, które wywołuje Rackete w Niemczech czy we Francji, muszą być dla części włoskiej opinii publicznej trudne do przełknięcia*

No właśnie, symbol czego? Nie jest łatwo odpowiedzieć na to pytanie. O ile można przyjąć, że sama Rackete kierowała się po prostu chęcią ratowania życia

zdesperowanych ludzi, o tyle intencje tych, którzy dzisiaj czynią z niej ikonę, nie są do końca jednoznaczne. Istnieje podejrzenie, że stała się

dla nich bohaterką tylko dlatego, że rzuciła wyzwanie znieuwolbionemu Matteo Salviniemu, włoskiemu ministrowi spraw wewnętrznych i przywódcy Ligi Północnej. Salvini stał się bowiem głównym oponentem Brukseli, występując przeciwko polityce zaciskania pasa w strefie euro, ale przede wszystkim budując swoją polityczną pozycję na sprzeczności wobec polityki migracyjnej UE. Punktem kulminacyjnym stała się jego decyzja o zamknięciu włoskich portów dla statków przywożących imigrantów.

Salvini nie jest moim bohaterem, jednak jego polityka, nazywana populistyczną, a odwołująca się do takich wartości, jak porządek prawny państwa, jego bezpieczeństwo terytorialne i suwerenność, trafia do wielu Włochów, którzy mają słusze przekonanie, że w kryzysie migracyjnym zostali pozostawieni przez UE sami. Zwłaszcza Lampedusa jest dla nich od wielu lat symbolem europejskiej hipokryzji. Zachwyty, które dzisiaj wywołuje Rackete w Niemczech czy we Francji, muszą więc być dla części włoskiej opinii publicznej trudne do przełknięcia, jeśli zważyć rolę, jaką w kryzysie migracyjnym odegrała decyzja Angeli Merkel o otwarciu niemieckich granic w 2015 r., a wcześniej udział Francji w obaleniu reżimu Kaddafiego w Libii w 2011 r. Jeśli więc przypadek Caroli Rackete coś naprawdę symbolizuje, to raczej fiasko UE w polityce migracyjnej, które doprowadziło do kryzysu, wzajemnych oskarżeń i głębokich podziałów w Europie.

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”